Nr. 133. Kraków, Środa 14 Czerwca 1893. Rocznik XII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa ul. Grodzka.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

***Kraków,** 13 czerwca.*

Wzniosły, świetlany dzień przeżyliśmy wczoraj Do grobów Polsce zasłużonych mężów ponieśliśmy jednego z tych jej synów, który poświęcił jej całe życie, wszystkie siły swego ducha, wszystkie uczucia swego szlachetnego serca. Skromny i cichy piewca ludowy zgromadził przy swoich zwłokach ten lud siermiężny, w którego chatach szukał natchnienia; zgromadził dziesiątki tysięcy swych ziomków z różnych sfer społeczeństwa, którzy uczcić chcieli jego popioły i złożyć je w miejscu, jakie dla najszlachetniejszych i najdzielniejszych szermierzy ducha narodowego wybrano.

Wśród ciężkiej walki w naszem porozbiorowem życiu dzień taki, jak wczorajszy, jest niby powiewem wiatru z piękniejszej i lepszej przeszłości, jest ożywczem tchnieniem dla kołatanych i targanych codzienną troską o przyszłość, nękanych brutalną siłą wroga. W walce tej potrzeba nam takich dni jasnych, takich chwil serdecznego porywu, aby i sił do dalszych zaczerpnąć zapasów i z żywszych uderzeń serc tysięcy zaczerpnąć otuchy, że praca nasza nad zgotowaniem Ojczyźnie lepszej przyszłości nie idzie na marne, lecz coraz więcej gromadzi rąk, coraz silniejsze szereguje zastępy gorliwych i sprawie odrodzenia narodowego oddanych współbraci.

Do takich chwil tęskni społeczeństwo nasze, one są jego dorobkiem duchowym, który zachęcać je ma do wytrwania w podjętej pracy a cierpliwości w cierpieniach. A jeżeli dodamy do tego, że chwile takie wytwarza hołd winnej wdzięczności dla tych, co w pracy tej mu przodowali a cierpień więcej znieśli od innych, — toż nic dziwnego, że są one równocześnie wyrazem istotnej potrzeby, wytwarzającej się w organizmie naszego społeczeństwa, skrępowanego na polu samoistnej działalności politycznej. Że są jeszcze u nas uporne sfery, które zrozumieć tego nie chcą, czy nie mogą, — nie podobna dość się nadziwić. Jakaś trwożliwość przed „demonstracyą“, czy też fałszywa pretensya do dyktowania i narzucania ogółowi swych przekonań i sądów — usuwa tych ludzi od udziału w uroczystych obchodach narodowych, gdy usposobienie u wszystkich najpodnioślejsze i najbardziej pojednawcze. Wtedy więc gdy zbliżają się dłonie i puszcza się w niepamięć urazy i żale, braknie zazwyczaj tych, którzy, acz nieproszeni, najwięcej wzięli na siebie wobec społeczeństwa odpowiedzialności i niejednej ciężkiej wobec niego dopuścili się przewiny. Tam, gdzie setki tysięcy serc w jeden takt uderzają, gdzie jedno westchnienie wznosi się z piersi tysięcy, — braknie zazwyczaj tych, co o zgodzie i harmonii perorują, a sami niezgodę i dysharmonię wytwarzać zwykli.

Rynek krakowski nie jest Izbą sejmową i nie zdekompletuje się, gdy ktoś z *„towarzystwa“* krzyknie *veto* i „ujdzie na Pragę“ — a szkodę poniosą zawsze ci, co niebacznie od udziału w uroczystości się uchylają.

Przyzwyczajono nas do znoszenia „nieobecności“ tych sfer w podobnych razach i znosilibyśmy ją obojętnie, gdyby nie to, że sfery te wszelkich dokładać zwykły starań, aby i nam także oszczędzić podnioślejszych chwil w naszem narodowem życiu. Przed każdą uroczystością rozpoczyna się więc kontr-agitacya, jawnie i skrycie prowadzona, aby tylko do niej nie dopuścić. Wyczekuje się do ostatniej chwili, — a gdy ta szlachetna, wysokim rozumem stanu dyktowana praca okaże się bezskuteczną, to i przyłączyć się nieraz trzeba do „tłumów“, aby ich nie zniechęcać.

Tak też było i teraz z uroczystem sprowadzeniem zwłok mazowieckiego Lirnika. Na okrzyk jednej z powag obozu, przechowującego starannie wady swej przeszłości, że zanosi się na nową „demonstracyę“, bo Sokoły konne ukazać się mają w pochodzie, — zamilkły szpalty znanego organu pseudo-konserwatystów krakowskich o gotującej się uroczystości, a sprowadzenie zwłok poety traktowano z tendencyjną obojętnością, ubliżającą zaiste polskiemu czasopismu.

Dopiero gdy uroczystość się odbyła, raczył ten szacowny organ przyznać, że Teofil Lenartowicz był jednym „z najlepszych synów“ ziemi ojczystej i że należała mu się na tej ziemi „mniej okazała“, niż Mickiewiczowi. lecz „równą miłością otoczona mogiła“. Szkoda, że do tego poznania przyszło się wtedy, gdy mogiłę inni usypali i zapytać się mają prawo: a dla czegóż to wraz z nami nie stanęliście do taczek? Z wielkiej obawy, aby mogiła Lenartowicza nie była przypadkiem o włos wyższą od Mickiewiczowskiej, — nie przyczyniliście się niczem, aby usypać skromną!

Obeszło się bez rąk niechętnych. — wzniosły ją dłonie i serca szczere, nie odważające długów wdzięczności na aptekarskich szalkach wysokiej polityki, — dłonie i serca od obłudy wolne. Popioły ludowego piewcy i patryoty, spoczęły w ojczystej ziemi, a pochodem swoim tryumfalnym świadczyły, że pieśni wieszczów nie zwykły u nas przebrzmiewać bez echa, że ono przechodzi z pokolenia w pokolenie, budząc do uczuć szlachetnych i czynów.

Obchód Lenartowiczowski we Lwowie.

***Lwów,** 12 czerwca.*

W hołdzie, jaki składa polskie społeczeństwo serdecznemu Lirnikowi Mazowieckiemu przy sposobności sprowadzenia zwłok jego, miasto nasze niemały bierze udział i w tej ogólnej harmonii stanowi jeden z najpiękniejszych tonów. Z łączną ochotą i szczerością, z jaką na pierwszą wieść o śmierci poety oświadczyło swą gotowość sprowadzenia zwłok jego, bierze teraz udział w uroczystości, której zaszczyt urządzenia przypadł podwawelskiemu grodowi. Od piątku już wiele osób wyruszało ku Krakowowi na pogrzeb Lenartowicza. Wieńce stąd wysłane należeć będą niewątpliwie do najpiękniejszych, a tem milszych dla polskiego serca, że w formie biletów, wydawanych przez lwowskie Koło pań „Szkoły ludowej“, wplecione w nie zostały acz drobne, ale liczne ofiary na oświatę ludu, tego polskiego ludu, który śpiewak „Lirenki“ tak ukochał.

Dla tych, którzy na obrzęd pogrzebowy do Krakowa zdążyć nie mogli, odbył się w sobotę o godzinie 8 wieczorem w sali „Sokoła“ wieczorek, poświęcony czci Lenartowicza. Urządzeniem tego obchodu zajęły się dwa czynniki najbardziej ku temu powołane, t. j. młodzież akademicka i Koło męskie Towarzystwa „Szkoły ludowej“. Dochód przeznaczonym został w części na koszta pogrzebu, w części na cele Towarzystwa „Szkoły ludowej“.

Słowo wstępne wygłosił prezes „Czytelni akademickiej“ lwowskiej p. Maksymilian Liptay. W przemowie swej wyraził on żal, że młodzieży nie będzie danem nad trumną poety wyrazić hołdu twórcy pieśni, które ożywiała gorąca miłość Ojczyzny i ludu wiejskiego, ideały, które dzisiejsza młodzież polska na czele swych haseł stawia.

Nastąpił obfity program muzykalno-deklamacyjny, wykonany przez najwybitniejsze siły artystyczne naszego miasta, ale kulminacyjnym punktem programu była deklamacya okolicznościowego wiersza p. t. „Lirnik mazowiecki“, napisanego na tę uroczystość przez znanego poetę Jana Kasprowicza. Poeta przejrzał poetę, autor, miłujący jak Lenartowicz nasz lud gorąco, co podobnie go w swych poezyach, chociaż z innej strony, niż autor „Wiochny“ przedstawia, uchwycił w lot najpiękniejsze tony, brzmiące na mazowieckiej „Lirence“, związał je w artystyczną całość i stworzył niejako poetyczną uwerturę do wspaniałej opery piękna i miłości, jaką tworzą ludowe poezye Lenartowicza. To też utwór ten, pięknie wygłoszony przez akademika Loewenherza, wynagrodzili zebrani grzmiącemi oklaskami.

Słowo końcowe miał dr. Aleksander Lisiewicz, jeden z młodych adwokatów lwowskich, i wiceprezes lwowskiego Koła mężczyzn Towarzystwa „Szkoły ludowej“.

„Padły niedawno — mówił dr. Lisiewicz — z ust bardzo poważnych słowa, że pogrzeby wielkich ludzi i inne obchody narodowe są bezcelową demonsteacyą, że nietylko pożytku społeczeństwu nie przynoszą, lecz owszem mu szkodzą To też zanim zabrałem z tego miejsca głos, długom się namyślał, czy obchód Lenartowiczowski i czy wogóle obchody patryotyczne są złe? Odpowiedź wypadła przecząco. Bo naszym celem nie może być zasklepienie się w dążeniu do ekonomicznego rozwoju jedynie, lecz nadto musimy dać folgę naszym duchowym potrzebom, bo zdrowe społeczeństwo nigdy nie będzie egoistycznie chłodne, lecz ochotnie w obchodach i uroczystościach daje wyraz uczuciom wyższym. Obchód Lenartowiczowski tem szczerzej tym uczuciom odpowiada, że Lenartowicz sam był zawsze rzecznikiem owych pięknych idei, z jego pieśni wieje szczera i bezinteresowna miłość dla ludu i głęboki patryotyzm. Dziś powinno być też jednym z najpierwszych naszych obowiązków postarać się, aby jego pieśni doszły do rąk tych, których dolę opiewają, aby wdarły się pod strzechę wieśniaczą, a kiedy osiąguiemy, że lud z zajęciem pochyli się nad gorącemi temi strofami, będzie to dowodem, że praca nasza nad jego uświadomieniem odniosła skutek, będzie też najlepszym hołdem dla cieniów Lirnika Mazowieckiego“.

Spokój, siła przekonań, obok równoczesnej ich pogody cechowały słowa mowcy, który jako jeden z młodszych działaczów na niwie naszej społecznej bardzo dobrze każe o dalszej swej działalności wróżyć.

Dziś rano w kościele OO. Dominikanów, którzy zawsze ochotnie biorą udział w obchodach narodowych. odbyło się staraniem patryotycznej młodzieży lwowskiej żałobne nabożeństwo za spokój duszy Teofila Lenartowicza.

Wykaz szczegółowy deputacyj i wieńców podczas uroczystego przeniesienia zwłok T. Lenartowicza.

(Dokończenie).

Delegacya młodzieży polskiej ze Złoczowa z wieńcem z kart na cele narodowe nabytych. Napis na wstęgach: „Lirnikowi Mazowieckiemu — młodzież złoczowska“.

Od młodzieży polskiej z Jarosławia wieniec z kart Towarzystwa „Szkoły ludowej“. Napis na wstęgach białych: „Piewcy bitwy racławickiej — młodzież jarosławska“.

Wieniec od młodzieży polskiej z Rzeszowa. Napis: „Lirnikowi Mazowieckiemu — młodzież gimnazyalna z Rzeszowa“.

Od młodzieży polskiej z Doliny wieniec z kart Towarzystwa „Szkoły ludowej“. Napis: „Dolina — Lirnikowi Mazowieckiemu“.

Od Macierzy polskiej ze Lwowa wieniec niesiony przez młodzież. Napis na wstęgach: „Macierz polska we Lwowie — Piewcy bitwy racławickiej“.

Delegacya młodzieży polskiej z Tarnopola z wieńcem. Napis na wstęgach: „Piewcy Racławic — młodzież polska w Tarnopolu.“

Reprezentacya czytelni polskiej katolickiej młodzieży w Krakowie, z wieńcem.

Delegacya młodzieży gimnazyalnej z Tarnowa (20 członków) z wieńcem: „Lenartowiczowi — gimnazyum tarnowskie“.

Wieniec od młodzieży szkół średnich w Krakowie. Napis na wstęgach:

„Puszczać kosy na te chwasty, co nam pola głuszą,
Kochać Polskę — nie połową — ale całą duszą“.

Za tym wieńcem postępował olbrzymi orszak krakowskiej młodzieży gimnazyalnej.

D. Delegacye młodzieży szkół wyż. i Towarzystw.

Delegacya młodzieży dublańskiej z wieńcem z kart Towarzystwa „Szkoły ludowej“. Napis na wstęgach: „Lirnikowi Mazowieckiemu — młodzież dublańska“. Wieniec nieśli pp: Adolf Poniński Kazimierz Polański, Władysław Baehr.

Wieniec od poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk. Napis na wstęgach: „Lirnikowi mazowieckiemu — poznańskie Towarzystwo“ i t. d.

Od grona profesorów z Dublan wieniec niesiony przez młodzież dublańską z napisem: „Póty serca — póki śpiewu — grono profesorów dublańskich“.

Delegacya młodzieży szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie z wieńcem w kształcie liry ze złoconą paletą u dołu wieńca. Na wstęgach napis: „Lirnikowi Mazowieckiemu — młodzież szkoły Sztuk Pięknych“. Wieniec nieśli pp.: Mieczysław Korwin Piotrowski, Stanisław Jarocki, Jan Launer, Mieczysław Wierszyłowski.

Delegacya akademickich polskich Towarzystw we Lwowie z wielkim wieńcem z kart Towarzystwa „Szkoły ludowej“ niesionym przez pp.: Maksymiliana Liptay'a, Tadeusza Moszyńskiego, Stanisława Hankiewicza, Feliksa Narolskiego, Stefana Łukowskiego.

Wieniec od studentów z Warszawy. Napis na wstęgach: „Teofilowi Lenartowiczowi — studenci z Warszawy“.

Delegacya słuchaczów politechniki ze Lwowa (40 członków) z wieńcem z kart Towarzystwa „Szkoły ludowej“. Napis na wstęgach: „Teofilowi Lenartowiczowi — słuchacze politechniki we Lwowie“. Wieniec nieśli pp.: Karol Reubenbauer, Jędrzej Moraczewski, Adam Cechak, Kazimierz Zipser.

Wieniec od Towarzystwa imienia Mickiewicza ze Lwowa.

Delegacya krakowskiej szkoły techniczno-przemysłowej z wieńcem kart Towarzystwa „Szkoły ludowej“. Napis na wstęgach: „Miłośnikowi ludu — młodzież“ i t. d. Delegaci do wieńca: Tadeusz Pająk, Stanisław Makomaski, Stanisław Ozog.

Wieniec od młodzieży poznańskiej — „Lirnikowi Mazowieckiemu“.

Młodzież szkoły Sztuk Pięknych ze Lwowa w wieńcem. Napis: „Poecie i artyście — młodzież i t. d.

Wieniec od rodziny Wacława Szymanowskiego z Warszawy, niesiony przez młodzież.

„Od siostrzeńca Teofilowi Lenartowiczowi“.

Od koła pań Towarzystwa „Szkoły ludowej“ ze Suchej.

Wieniec z napisem: „Towarzyszowi wygnania — hr. Szczawiński, Brochocki“.

Wieniec z kart Towarzystwa „Szkoły ludowej“ niesiony przez delegatów krakowskiej Czytelni akademickiej pod przewodnictwem prezesa Augusta Olszewskiego. Napis na wstęgach: „Teofilowi Lenartowiczowi — krakowska młodzież akademicka“.

Z kolei postępowały delegacye Rad powiatowych i Rad miejskich z prowincyi w następującym porządku:

Rada pow. przemyska: Konrad Wysocki, Michał Karczmarz, Mikołaj Oleszko.

Rada pow. mielecka: prezes Stefan Sękowski, Stanisław Ochalik, Walenty Jndyk, sekr. Hipolit Szanecki.

Rada pow tarnobrzeska: Michał Motyka.

Miasto Dobromil: Jan Wisłocki, Jan Karwacki.

Rada miasta Sanoka z wieńcem, złożonym z kartek „Szkoły ludowej“, liści dębowych i kwiatów, z napisem na szarfach: „Cudza ziemia ciężka człeku, swoja ziemia lekka“ — „Miasto Sanok śpiewakowi ludowemu“: burmistrz Cyryl Ładyżyński, dr. Jan Gaweł i Kazimierz Lipiński.

Rada miejska Tarnowa z burmistrzem Rogojskim na czele.

Rada miasta Bochni: wiceburmistrz Marek Gatty, Ossoliński.

Rada miasta Dolina: burmistrz Traunfellner, naczelnik sądu Grabowieński.

Miasto Myślenice: Stanisław Kominkowski, Piotr Pilata, Stankiewicz.

Miasto Andrychów: Alfred Pukalski, Jan Gieruszczak, Antoni Donaś, Tomasz Holeman.

Rada miasta Gorlic: Rogaski, Stabiński, Jankiewicz.

Rada pow. bocheńska: Jan Stokłosa, Antoni Sołtysik, Jan Nowak i Jan Brencyk.

Rada pow. myślenicka: prezes Szmidt, Józef Górkiewicz.

Rada pow. bialska: Dr. Nowak, Maciej Kramarczyk.

Rada pow. pilzneńska: Jan Pisarczyk i Jan Gromadzki.

Z pow. brzeskiego delegat gminy Szczurowa Jędrzej Rembacz.

Z pow. chrzanowskiego deputacya gminy Grojec: Szymon Kadłuczka, Maciej Kadłuczka, Jan Sikora.

Rada pow. gorlicka: Olszewski, Jędrzej Kosiba, Wojciech Patrzyk, Jan Gubała.

Rozrzewniającym był widok kilku staruszków weteranów z roku 1831, za którymi z prezesem Józefem Janowskim na czele postępowała delegacya byłych uczestników powstania styczniowego, licząca przeszło stu członków. Najliczniej reprezentowane było Tow. krakowskie, potem delegacye lwowska, tarnowska, rzeszowska, mielecka, kołomyjska. Wspólny wieniec miał na szarfach napis „Towarzystwo wzajemnej pomocy byłych uczestników powstania Narodu polskiego z roku 1863 — Teofilowi Lenartowiczowi.

Z kolei postępowały w osobnej grupie koła miejscowe Towarzystwa „Szkoły ludowej“ z wieńcami. Otwierała je delegacya Zarządu głównego Towarzystwa z wspaniałym wieńcem, uwitym z smereki, poprzetykanym kartkami Tow.: pp. Parczyński, dr. Boroński, Dąbrowski.

Koło pań w Krakowie reprezentowały panie: Siedlecka, Zubrzycka, Lenartowicz, Wierzbicka, Pochocka; wieniec z kwiatów polnych i karteczek Tow. miał napis: „Przyjacielowi ludu Teofilowi Lenartowiczowi — Koło pań w Krakowie.“

Imponująco przedstawiał się wieniec lwowskiego Koła pań, uwity w formie liry z kwiatów, liści i mnóstwa kartek. Na szarfach czytaliśmy napis: „Lirnikowi Mazowieckiemu — Koło pań we Lwowie.“ Deputacyę składały panie: Marya i Oktawia Sobieszczańskie, Horoszkiewiczówna, Treterowa, Kuźniewiczowa, Lilienowa.

„Śpiewakowi ludowemu — Koło miejscowe w Stryju“, taki napis miał wieniec z czarnych liści zrobiony. Nieśli go pp. Kozłowski i Kosiński.

„Od polskich dziewcząt w Przemyślu“ — panna Ekiertówna.

„Piewcy Racławickiemu — od kobiet polskich w Przemyślu“, pp. Józef Bohdan, Iwanicka Wiktorya i Przemysława Jaworskie, Barbara Szulcowa.

„Piewcy Kościuszki i Racławic — Polki ze Stanisławowa“ — pp. Chowańcowa, Rapacka Świątkiewiczowa, Szpunarowa, Zajączkowa.

Wszystkie te wieńce bieliły się od kart Tow. „Szkoły ludowej“ podobnie jak wieniec Towarzystwa „Szkoły ludowej“ i Czytelni im. Kraszewskiego w Kołomyi, niesiony przez pp. dra Sysaka i Wiktora Sedlaczka, panie Zofią Niewiadomską i Leokadyę Misiewiczową.

DWA BIEGUNY.

POWIEŚĆ

Elizy Orzeszkowej.

32 (Ciąg dalszy.)

Saniami zaprzężonemi parą rosłych tarantów wyjechawszy z Mirowa, po raz pierwszy doświadczyłem uczucia wielkiego oddalenia od miejsc i warunków, wśród których dotąd płynęło mi życie. Uczucie to wzrastało w miarę, jak oddalałem się od ludnego, gwarnego, grającego dworu, a zagłębiałem w gładką, rozległą, śniegiem okrytą pustynię. Ten dwór był pośród tej pustyni oazą samotnie wzbijającą ku niebu zarówno swoje topole wyniosłe, jak odgłosy swojej wesołości. Był on także akordem rozkosznym, z malutką *kankanową* nutką, rzuconym na morze ciszy bezbrzeżnej i wspaniałej.

Bezbrzeżną wydawała mi się białość pustyni, którą przebywałem, i bezdennem napełniające ją milczenie. Wiedziałem o tem, że znajduję się w stronach przestrzeni wielkich i zrzadka zaludnionych, lecz nie wyobrażałem sobie tej ogromnej tęsknicy, która zdawała się być samem ich powietrzem. Małe gaje i zarośla, rzucając na nieskazitelną białość śniegu szare plamy najrozmaitszych zaokrągleń i wydłużeń, silniej jeszcze uwydatniały jej monotonię; stada ptaków czarnych unosiły się nad gajami, opadały na pola lotem cichym, lub z głośnem krakaniem szybowały pod niebem, pogłębiając tylko pustkę i milczenie gajów, pól i nieba, które od białej ziemi odcinało się po brzegach pasami gęstej szarzyzny, plamiącej też tu i owdzie mętną białawość jego sklepienia. Godzinę prawie jechałem, nie spostrzegając żadnego śladu życia ludzkiego. Nic, tylko rozłóg samotny i śnieżny, z biegnącemi po polach głosami wiatrów i żeglującemi powietrzem skrzydłami czarnych ptaków i szarych chmur.

Nie było to brzydkie; owszem, miało charakter piękności surowej i do najwyższego stopnia melancholijnej. Więc też, jak wszelkiemu pięknu tak i temu, gotów byłem złożyć hołd uwielbienia, jak we wszelką postać piękna, tak i w tę także wpatrywałem się zrazu z ciekawością, która po obszernym widnokręgu ścigając każdy szczegół linii, światła, dźwięku, topiła w nich całkowicie wszystkie uczucia inne, aż do poczucia samego siebie.

Największą może z rozkoszy, sprawianych przez piękno, jest zatracanie w niem samego siebie, to jest pamięci i uczucia wszystkich naszych osobistych własności: zła, dobra, przeszłości, przyszłości... Ale to nigdy długo nie trwa. I wówczas także, w rozkosz estetyka rozpatrującego obraz ogromny i zupełnie dla siebie nowy, wmięszało się po pewnym czasie coś osobistego, po raz pierwszy doświadczanego: słabe i nieokreślone zrazu, potem coraz silniejsze i przykrzejsze uczucie.. niesłychanej małości własnej. Przyłączyło się do niego wkrótce inne, którem była, że tak powiem, obcość, czy też niespójność, stopnia niezgody sięgająca, z tem co mię otaczało. Ta ziemia, niezmiernym rozłogiem kładąca się aż pod skłony nieba, to niebo, od krańca do krańca niczem nie osłonięte, to powietrze prawie nieruchomo stojące w ciszy, którą przerywały tylko czołgające się po ziemi lub latające górą niewyraźnie szepty, westchnienia, szlochania wiatrów, wszystko to było tak ogromnem i tak pozbawionem wszelkiego pokrewieństwa czy z naturą moją, czy z przyzwyczajeniami, że uczułem się najprzód czemś mniejszem nad źdźbło piasku, a potem czemś więcej zabłąkanem nad liść zwiędły, przez wiatr zerwany z drzewa rodzinnego i na nieznane pola uniesiony.

Rozłożyste moje sanie, rosłe taranty, stangret w wysokim kapeluszu liberyjnym, mój Wincenty ze wspaniałej postawy słynący, ja sam, razem ze swoim ładnym wzrostem i najładniejszem futrem, wyglądaliśmy na tym rozłogu, jak mała, biedna muszka. Ani niebu, ani ziemi, ani tym tajemniczym wzdychaniom, których nad nami i dokoła nas było pełno, nie znaczyliśmy nic zupełnie. Żadnej możności odegrania roli jakiejkolwiek, najmniejszego podobieństwa zaznaczenia w sposób choć najsłabszy niepospolitości przymiotów swoich i tych szczególnych odznaczeń, które się miało szczęście od natury i losu otrzymać. Na nic tu było wszystko, co gdzieindziej nazywa się szczęściem; zupełnie na nic nie przydało się tu być młodzieńcem przystojnym i majętnym, ulubieńcem pań i blizkim znajomym muz.

Natura samotna i wielka, bez żadnych stroików, w jeden zimowy całun owinięta, kreśliła tu przed takiemi jak ja istotami głośne, a więcej może ironiczne dwa słowa: „prochem jesteś!“ Było to tak gnębiące, że po głowie kręcić mi się zaczęło dokończenie formuły popielcowej: „i w proch się obrócisz!“

Spojrzałem w górę, szeroko zatoczyłem wzrokiem po sklepieniu i odrzynających go od białej ziemi pasach grubej szarzyzny. Ciężkie niebo! I takiem bywa tu ono przez długie miesiące, a człowiek musi koniecznie patrzeć na nie, bo — nie ma tu nic innego, na co mógłby patrzeć. Chyba gdzieniegdzie krzyż podnoszący oszronione ramiona nad rozchodzącemi się ramionami dróg pustych, na których wiatr nieustannie zagładza ślady słabych ruchów ludzkich, które po wielkich polach wijąc się, błądząc, szukając niby portu, czy schroniska, pod szaremi obrzeżynami nieba, jak rzeki w morze, wpadają w mglistą siność wielkich oddaleń.

Najniewłaściwszem byłoby określenie, że nie podobał mi się obraz, który postawiła przedemną natura stron tamtych. Owszem, przeciwnie, znajdowałem go wspaniałym, czułem, że posiada on głębie sobie właściwe, od których wraz z tęsknicą i tajemniczością, wiać muszą ku ludziom natchnienia surowe i silne. Rozumiałem, że pośród samotności rozległej i zadumanej, przed obliczem natury, mającem zamiast uśmiechów zalotnych, spojrzenie pełne niezgłębionego a surowego smutku, duch ludzki, łatwiej niż gdzieindziej, otrząść z siebie może pyły ziemi brudne, czy błyszczące i od tego ciężaru oswobodzony, silnie uderzyć w skrzydła i szeroko je roztoczyć. Teraz może dopiero zrozumiałem, dlaczego ta ziemia rodziła wieszczów takich, że nie byli kieliszkami konwalii, nalanemi wdzięczną wonią, lecz dzwonami, w których uderzały i grały serca milionów...

Alem ja biedny nie był wieszczem, ani we mnie uderzało żadne serce inne, oprócz mego własnego. Obsiadły mię przytem tak gęsto i oddawna pyły ziemi, z których niejeden był przecież szlachetnego pochodzenia, że z pod nich wydostać mogłem tylko sam dzióbek swoich skrzydeł. Oprócz tego, urodziłem się w stronach wcale innych, daleko ludniejszych, weselszych, po kraju nie podróżowałem prawie wcale, a za granicą do innych wrażeń podróżniczych przyzwyczajony byłem. Więc po paru godzinach jazdy doświadczyłem, oprócz formalnego zgnębienia, czegoś jeszcze, dotąd nigdy nieznanego, a co porównać mogę chyba do trwogi, którą musi uczuwać człowiek żywcem w podziemiu zamurowywany. Kędyś daleko, ludzie chodzą, jeżdżą, grają, śpiewają, kochają się na sposoby różne i na różne sposoby popisują się przed sobą; piją, słowem, z czary życia różnorodne zadowolenia myśli, zmysłów, smaku, miłości własnej; — tu kompletna bezużyteczność przymiotów najpiękniejszych, śniegi, wrony, kawki, krzyże nad drogami, po których nikt nie jeździ, i w powietrzu melancholia rozszlochana... (C. d. n.)

Cierniowy wieniec od Polek Korony i Litwy niesiony przez delegacyę panien krakowskich w białe rogatywki ubranych — widokiem swym wzruszające sprawiał wrażenie.

Prześliczny wieniec srebrny z napisem: „Autorowi Lirenki — Polskie Towarzystwo św. Stanisława Kostki w Chicago“ — niosła panna Wanda Zagórna Marynowska wraz z pannami Fenz z Krakowa.

Z bławatów i róż uwity wieniec następny miał napis taki na szarfach: „Gdzież wy poeci wielcy? Ach serce się ściska. Na polskiej opuszczonej lutni cisza drzemie — Lenartowiczowi Polki.“ Niosły go panie Jarosławowa Dąbrowska i panny Świerczewskie.

„Lirnikowi polskiemu — Koło Tow. „Szkoły ludowej“ w Żywcu“ — wieniec złożony z dębowych liści i kartek nieśli pp. Niemczynowski, Władysław Nowotarski i Żorżon.

„Czytelnia“ bocheńska — Mazowieckiemu Lirnikowi“. Deputacyę składali pp. Locher, Rasiński i Pisarski.

Wieniec laurowy z napisem: „Cześć zasługom Lirnika Polski“ niósł w imieniu Koła polskiego i Towarzystwa przemysłowego polskiego w Dreźnie umyślnie na obchód przybyły z Drezna p. Franciszek Komendziński.

Osobna deputacya szła z wieńcem, na którym był napis: „Stowarzyszenie Polaków w Budapeszcie — Bitwy Racławickiej Pieśniarzowi, członkowi honorowemu“.

Deputacya lwowskiej „Skały“ z 20 członków złożona, z kapelanem ks. Stopczyńskim i seniorem p. Józefem Szeremetą otwierała grupę Stowarzyszeń rękodzielniczych. Na szarfach wieńca uwitego z dębowych liści i 250 kartek widniał napis: „Teofilowi Lenartowiczowi, Lirnikowi Mazowieckiemu — Stowarzyszenie rękodzielniczej młodzieży „Skała“ we Lwowie“. Wieniec ten nieśli pp. Adolf Jakubowski, Jabłoński, Kazimierz Szeremeta i Józef Staszko.

Na aksamitem wysłanej tarczy niosła osobna deputacya prześliczny medalion Teofila Lenartowicza rzeźbiony w terrakocie przez p. Szopińskiego, z napisem: „Lirnikowi Mazowieckiemu — Stowarzyszenie krakowskiej młodzieży rękodzielniczej „Gwiazda“. Deputacyę składali pp. Szancer, Krzyżewski, Starski, Biesiadecki, Jasiński.

Imieniem Towarzystwa chrześcijańskich rzemieślników „Postęp“ we Lwowie wieniec: „Dobrze zasłużonemu“ — nieśli pp. Piechocki, Towarnicki i Liuk.

„Towarzystwo katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Praca“ i redakcya *Pracy* — Teofilowi Lenartowiczowi, ludowemu piewcy“. Z takim napisem wieniec nieśli pp. Nittoń, Zasadzki, Serwiński, Grabowski, Buczyński.

Imponująco przedstawiała się wspólna deputacya wszystkich „Gwiazd“ w kraju. Na czele jej postępował prezes „Gwiazdy“ stanisławowskiej p. Papierkowski w wspaniałym stroju polskim. Pp. Cichocki, Reczuch, Waśniewski i Girszyng dzierżyli szarfy wieńca, na których taki był napis: „Teofilowi Lenartowiczowi, wieszczowi ludowemu i przyjacielowi rzemieślników, członkowi honorowemu „Gwiazdy“ lwowskiej, stęsknionemu na obczyźnie tułaczowi, w dniu sprowadzenia zwłok Jego na ziemię ojczystą, — Stowarzyszenia „Gwiazda“ we Lwowie, Brodach, Drohobyczu, Gródku, Jarosławiu, Kołomyi, Krakowie, Przemyślu, Stanisławowie, Sanoku, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Zaleszczykach, Żółkwi, Przeworsku.“

Wieniec z liści laurowych i kart Tow. „Szkoły ludowej“ nieśli w imieniu Stowarzyszenia drukarzy „Ognisko“ w Krakowie pp. Górski, Oliwa i Łakociński.

Z kolei postępowała poważna grupa cechów i korporacyj krakowskich ze sztandarami i berłami.

Za niemi długim sznurem delegacye towarzystw i instytucyj z wieńcami w następującym porządku:

„Teofilowi Lenartowiczowi — Towarzystwo polskich dziennikarzy“, wieniec uwity z liści, kwiatów i kart „Szkoły ludowej“, pp. poseł Merunowicz, Kasprowicz, Regier.

Delegacya Tow. pedagogicznego złożona z dyr. Jabłońskiego, Radwańskiego, Piórkiewicza i dra Fąfary, z licznym zastępem krakowskich nauczycieli i nauczycielek.

„Krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców we Lwowie — Lirnikowi Mazowieckiemu“, pp. Ignacy Drechsler, Władysław Schmidt, Władysław Stachiewicz i Julian Wierzbicki.

„Lwowskie Towarzystwo strzeleckie — Lirnikowi Mazowieckiemu“, pp. wiceprezes Dzikowski, król kurkowy Platowski, Lerski, marszałek Góralski i kilkunastu innych obywateli.

Od rady miasta Krakowa wieniec nieśli urzędnicy magistratu.

„Cech Związkowy w Krzeszowicach — Teofilowi Lenartowiczowi“ (ze sztandarem) pp. starszy cechu Jan Nowaczyński i kilkunastu delegatów.

„Lirnikowi Mazowieckiemu — gmina miasta Podgórza“, wiceburmistrz Kaczmarski, dr. Peiper, nadinżynier Serkowski, Koziański, Grzybowski, Geisler, Schleichkorn, Kryłowski.

Deputacya Przemyśla: wiceburmistrz Doliński, Franciszek Baumfeld, dr. Majerski.

Deputacya Wieliczki: Wilhelm Koch, burmistrz, Albuśnik, Klein, dr. Dziewoński, Mazurkiewicz.

„Autorowi bitwy Racławickiej — scena polska w Krakowie“, pp. Antoniewski, Werner, Niedzielski.

„Towarzystwo lekarskie krakowskie — Teofilowi Lenartowiczowi“, wieniec uwity z palm i laurów nieśli pp. Gałdeński, Kowarzyk, Grodzki.

„Teofilowi Lenartowiczowi — Zakład im. Ossolińskich we Lwowie.“

Delegacya krakowskich księgarzy: dr. Miłkowski, Himmelblau, Barański.

„Z ludem całym, z polskim ludem o swej mocy musim wstać“, redakcya *Głosu* w Warszawie.

„Za życie męczarń światłość bez końca wskazujesz zdala w promieniach słońca, poezyo, wiaro narodów — w dowód czci i bezmiernego żalu, Aleksandra Kowalska.“

„Teofilowi Lenartowiczowi, Towarzystwo sztuk pięknych — Kraków, Lwów, Poznań“, pp. Zygmunt Cieszkowski, Ludwik Michałowski.

Krakowskie Towarzystwo techniczne reprezentowali pp. Chrząszczewski, Kaczmarski, Zawiejski, Wdowiszewski, Krzyżanowski.

„Koło artystyczno-literackie w Krakowie — Lirnikowi Mazowieckiemu“, wieniec z palm i laurów nieśli pp. prezes Kossak, Mecińszewski, Bornstein.

Koło artystyczno-literackie we Lwowie, deputacya z drem Lisiewiczem na czele.

„Teofilowi Lenartowiczowi — Towarzystwo tatrzańskie“, pp. Stefan hr. Zamoyski, Leopold Świerz i dr. Stanisław Ponikło.

Delegacya Tow. młodzieży handlowej we Lwowie.

„Zasłużonemu Ojczyźnie Teofilowi Lenartowiczowi — krakowska kongregacya kupiecka“, pp. Szwarc, Fiszer, Feintuch i Reiner.

Wieniec od polskich Towarzystw wiedeńskich: „Biblioteki polskiej“, „Zgody“, „Lutni“ i „Przytuliska“ nieśli pp. dr. Jan Kaczorowski i dr. Jan Miczyński.

„Teofilowi Lenartowiczowi — Stowarzyszenie młodzieży handlowej w Krakowie“, pp. prezes Rudnicki, Zgud, Güttler, Massor, Krzyszkowski, Krupiński.

„Autorowi Lirenki — Pomocnicy księgarscy w Galicyi“, pp. Jaworski, Gutter, Henryk Humel, Piórkiewicz, Skaza, Piwarski.

„Teofilowi Lenartowiczowi Warszawa Polonia Irredenta“, deputacya krakowskich akademików.

„Lirnikowi Mazowieckiemu — Towarzystwo im. Tadeusza Kościuszki w Krakowie“, pp. Zubrzycki, Śmiałowski, Jan Świeżyński.

„Śpiewakowi Lirenki — Towarzystwo kupców i młodzieży handlowej we Lwowie“, pp. Jahl, Gudiens, Bromilski, Pokorny, Fuglewicz.

„Teofilowi Lenartowiczowi — Izba rękodzielnicza połączonych korporacyj we Lwowie“, pp. Bolesław Mikuliński, Jan Spożarski, Władysław Szyjkowski, Klemens Fedunio.

Korporacye budowniczych lwowskich i majstrów ciesielskich pp. Kuźniewicz, Gryglaszewski, Krykiewicz, Machnicki, Smoliński, cukierników lwowskich pp. Gross i Monne, zegarmistrzów p. Grabiński.

„Zgoda“ krakowska — Teofilowi Lenartowiczowi“, pp. Stasiński, Grabowski, Zarachowicz.

Rada pow. borszczowska, p. Teofil Witosławski notaryusz. (Dwaj inni delegaci z powodu przerwy komunikacyi nie przybyli.)

Wieniec od grona profesorów szkoły dublańskiej niósł prof. dr. Jan Pawlikowski.

„Lirnikowi na sen złoty — Czytelnia dla kobiet we Lwowie“.

Nadto niesiono jeszcze wieńce następujące:

„Teofilowi Lenartowicza — Leszczyński“.

„Z ziemi ojczystej“.

„Nieodżałowanemu przyjacielowi — Witołd i Benigna Welscy“.

„Teofilowi Lenartowiczowi — Wojciechowie Dzieduszyccy“.

„Najlepszemu przyjacielowi — Huberta Krasińska“.

„Teofilowi Lenartowiczowi — redakcya *Czasu*“.

Na szczere uznanie zasłużyła też ludność wyznania mojżeszowego, zamieszkująca ulicę Grodzką, Stradom i Kaźmierz, za udekorowanie domów dywanami, kwieciem i chorągwiami. Mieszkańcy ubogich domków służyć mogli za wzór niektórym właścicielom pałaców.

W uzupełnieniu wczorajszego opisu dodać winniśmy, że połączone chóry „Lutni“, „Ogniska“ i „Pracy“, w liczbie przeszło stu pięćdziesięciu członków, u stóp kościoła św. Piotra na ulicy Grodzkiej odśpiewały kilkakrotnie pod batutą dyr. Lutni p Adolfa Steibelta z towarzyszeniem orkiestry prześliczne *Requiem* Münchheimera, ułożone na tle motywów Moniuszkowskiej Halki. Staranne wykonanie tej żałobnej kompozycyi przyczyniło się niemało do uświetnienia wspaniałego obchodu.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 13 czerwca.*

Dzisiaj zaczynają się w Wiedniu odbywać posiedzenia plenarne delegacyj wspólnych. Rozpoczyna je delegacya węgierska rozprawą nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Jutro odbędzie się pełne posiedzenie delegacyi austryackiej Na porządku dziennym jest preliminarz, wydatków ministerstwa spraw zagranicznych, dalej preliminarz wydatków zwyczajnych na wojsko — a ewentualnie, jeżeli czas pozwoli — także preliminarz wydatków nadzwyczajnych na wojsko.

Referentem komisyi budżetowej o tym preliminarzu wydatków nadzwyczajnych jest del. Popowski. W referacie jego czytamy między innemi:

Od roku 1868 zwyczajne wydatki na wojsko wzrastają u nas prawie ustawicznie, a wydatki nadzwyczajne — pominąwszy kredyta nadzwyczajne, uchwalone w latach 1887 i 1888 na cele wojskowe, chwieją się między kwotą 3,272,803 złr. a kwotą 25.994.852 złr.

Gdy od r. 1890 kwota wydatków nadzwyczajnych sięgała od 13 do 16 mil., tłomaczy się to tem, iż przez wzgląd na utrzymanie równowagi w gospodarce państwowej postanowiono rozłożyć ciężary w odpowiedni sposób na lata przyszłe.— Z drugiej strony nie da się zaprzeczyć, że wobec znacznych wysileń i postępów wszystkich mocarstw europejskich na polu powiększania i doskonalenia sił zbrojnych także ministerstwo wojny musiało poczuwać się do obowiązku starania się o utrzymanie odpowiedniego stosunku sił zbrojnych i nie pozostawać po za zarządzeniami państw innych.

Ze spraw czeskich.

W tych dniach poruszono sprawę czeską na kilku zebraniach mianowicie w sobotę na zebraniu zwolenników zjednoczonej lewicy w Ołomuńcu, a w niedzielę na zgromadzeniu wyborców w Wrszowicach pod Pragą.

Na pierwszem z tych zebrań przemawiali prezydent Izby poselskiej br. Chlumecky i p. Weeber. Obaj roztrząsali obecną sytuacyę w Austryi, jaka powstała skutkiem obecnego stanu sprawy czeskiej i zastanawiali się nad ewentualnością przejścia całej lewicy w opozycyę, jeżeli rząd jej pretensyom nie dogodzi wykonaniem programu, którego częścią jest przeprowadzenie wiedeńskich punktacyj ugodowych.

Na drugiem z tych zebrań przemawiał p. Juliusz Gregr. Wykazywał on, że od czasu bitwy pod Białą Górą dla narodu czeskiego nie było tak pomyślnej chwili, jak teraz — a to skutkiem gwałtownej zmiany politycznych zapatrywań u narodu w kierunku demokratycznym. Naród uwolnił się od powijaków arystokracyi i kierunek swej sprawy wziął we własne ręce.. Teraźniejsza szlachta musi zmienić swoje zaptrywania i przejąć się temi samemi uczuciami względem ojczyzny, jakiemi tchnie naród i w tym względzie wziąć sobie szlachtę węgierską za przykład, a wtedy żaden Czech nie stanie w opozycyi do szlachty i nie weźmie jej za złe konserwatyzmu i klerykalizmu, byle tylko była narodową. W końcu dowodził mowca, że czeskie prawo państwowe jest jedyną rękojmią lepszej przyszłości narodu czeskiego — i wyraził niewzruszoną nadzieję, że naród czeski doczeka się przecież uznania tych praw, jeżeli wytrwa mężnie w upominaniu się o jego przywrócenie.

Po p. Gregrze przemawiało jeszcze kilku, a jeden z nich użył tak dosadnych wyrazów, że komisarz rządowy rozwiązał zgromadzenie.

Z Francyi.

Dwie świeżo wygłoszone mowy we Francyi są obecnie przedmiotem powszechnej uwagi.

Podczas bankietu liberalnej lewicy, odbytego w miniony piątek, przemawiał p. Jonard, zwolennik systemu wolno-handlowego, poseł z depart. protekcyonistycznego Pas-de-Calais, nazywany w prasie francuskiej małym „Leonkiem Say'em“, albo krócej „zięciem“, z powodu małżeństwa z córką bogatego jego kolegi Aynarda. I rzeczywiście Jonard przemiał w duchu Leona Say'a, tylko z większą goryczą.

Rozpoczął od kilku złośliwych uwag o Carnocie i obecnym systemie rządowym i wypowiedział zdanie: „Żądamy zmiany systemu rządzenia, nie formy rządu“.

Zapewniając o swoim szczerze republikańskim sposobie myślenia, oświadczył, że należy podać przyjazną dłoń konserwatystom z republiką pogodzonym, jednak każde wezwanie do przyjęcia ich programu stanowczo odsunąć należy. Z najbliższych wyborów wyjdzie niezawodnie mało monarchistów, ci ludzie bowiem należą już do muzeum Cluny. Przy końcu polemizował mowca ze socyalizmem. Zaznaczył, że to, co socyalizm gwałtem osiągnąć pragnie — może być zdobytem jedynie na drodze ustawodawczej.

Drugą mowę wygłosił wczoraj prezydent ministrów Dupuy w Albi, polemizując z Constansem, który przed kilku dniami w przemówieniu swem w Tuluzie również rozprawiał się z Dupuy'em z powodu poprzednich oświadczeń tego ostatniego. Władze w Albi przyjmowały Dupuy'a uroczyście. Wśród ludności obok okrzyków na cześć prezydenta ministrów, słychać jednak było gwizdanie. Trzech gwizdaczy aresztowano. Przy bankiecie wygłosił Dupuy mowę, której z z ogólnem naprężeniem oczekiwano.

Podnosi z naciskiem wszystkie tryumfy rzeczypospolitej, która wśród innych państw dynastyczno-konstytucyjnych wybitne zająwszy stanowisko, zyskała sobie poszanowanie ludów i choć wielką oddzielona przestrzenią, podaje przyjazną dłoń potężnemu państwu. Dawna sympatya, umocniona wspólnym politycznym interesem, zjednała nam w tem państwie przyjaciela, który swoje nadzieje połączył z naszemi, ku wielkiemu pożytkowi europejskiego pokoju i międzynarodowego bezpieczeństwa.

Rząd rzeczypospolitej naprawił szkody, które poniósł nasz drogi kraj, podniósł armię i stan finansowy państwa. Republika zdobywszy, umiała urządzić. Najlepszym dowodem trwałych i pożytecznych urządzeń są obecne ustawy szkolne i wojskowe, o których naruszeniu dzisiaj, nikt nawet pomyśleć się nie odważy.

Niektórzy usiłują zdyskredytować parlament i odwrócić od niego opinię publiczną za pomocą mów po kraju wygłaszanych. Jest to może zręczne, ale z pewnością niesprawiedliwe, boć przecież ten parlament pożytecznie i ze skutkiem dla kraju pracował.

Dupuy wyliczał następnie wszystkie dotychczas zdziałane prace Izby poselskiej, szczególnie ustawy dla robotników, i wskazywał na obecnie traktowaną ustawę o ubezpieczeniu od wypadków. Nowy system cłowy odpowiada zupełnie potrzebom, a w budżecie została zaprowadzona równowaga. To zdziałała ta sama Izba, przeciwko której skwapliwie prowadzono agitacyę wśród takich przykrych warunków, jakichby żaden inny rząd nie przetrzymał.

O konserwatystach pogodzonych z republiką wyraził się Dupuy tym razem lepiej. Powiedział: „Nie chcę teraz badać, czy oni chcą pokonać rzeczpospolitą, to tylko pewne, że rzeczpospolita ich pokonała. Daleki jestem od tego, abym twierdził, że już wszystko w tym względzie skończone i abym naśladował tych, którzy na swoim sztandarze wypisują egoistyczne hasło: *Beati possidentes!* Mój, prawdziwie demokratyczny duch oburza się na myśl zastoju demokratycznej idei. Droga postępu nie ma kresu.“

Z Anglii.

Izba gmin przystąpić miała wczoraj do dalszych obrad nad § 3 ustawy irlandzkiej. Paragraf ten określa zakres ustawodawczego działania parlamentu irlandzkiego, — dlatego też główna kampania przeciw samorządowi Irlandyi, skupia się właśnie koło niego. Na piątkowem posiedzeniu Izby gmin zgłosił Whitelay do tego paragrafu poprawkę, żądającą, aby działalność irlandzkiego parlamentu nie dotyczyła fabryk, warsztatów i kopalń. Przeciw tej poprawce wystąpił rząd, — poprawka upadła. Dalsze rozprawy dotyczyły kwestyi banknotów irlandzkich — i tutaj jednak wnioski opozycyi upadły.

Drugą sprawą, która niebawem wejść musi na porządek dzienny parlamentu, jest projekt rządowy o ośmiogodzinnej pracy. Reprezentanci stanu robotniczego przynaglają Gladstone'a, aby sprawę tę czemprędzej w Izbie przeprowadził. Opozycya natomiast dokłada wszelkich sił, aby tak uchwalenie tej ustawy, jak projektu o samorządzie irlandzkim przewlekać w nieskończoność. Obstrukcyjna ta polityka jednak okazała się dotąd bezsilną.

Kronika.

***Kraków**, 13 czerwca.*

Echa z uroczystości Lenartowiczowskiej. Młodzież szkolna sanocka wysłała na pogrzeb ś. p. T. Lenartowicza wieniec z liści, przeplatany suto kartkami 10-centowemi na rzecz Towarzystwa „Szkoły ludowej“, z szarfą i odpowiednim napisem.

Delegaci Stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda“ we Lwowie złożyli dziś posłowi dr. Adamowi Asnykowi wizytę, aby wyrazić podziękowanie za trudy, poniesione w sprawie sprowadzenia do kraju zwłok ś. p. Lenartowicza, który był honorowym członkiem „Gwiazdy“ lwowskiej i do ostatnich chwil życia przyjacielem rękodzielników.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Uroczystość narodowa pogrzebu ś. p. T. Lenartowicza pozwoliła nam zawiązać bliższe stosunki z młodzieżą krakowską w tym samym, co i my zawodzie kształcącą się, gościnnie bowiem i serdecznie zaproszeni na komers przez kolegów ze studyum rolniczego przy wszechnicy Jagiellońskiej, spędziliśmy bardzo przyjemne chwile w ich sympatycznem gronie. W czasie całego komersu łączność i harmonia gościły między obecnymi i z zapałem młodzież witała każdą myśl, poruszaną zarówno z zakresu szczuplejszego, jakoteż i natury ogólnej. Jako wyraz przejęcia się sprawą ludową, leżącą każdemu na sercu, a tembardziej młodzieży, mającej w przyszłości bezpośrednią styczność z ludem wiejskim, na wniosek jednego z obecnych zebrano składkę na Towarzystwo „Szkoły ludowej“ w kwocie 10 złr., które na ręce Szanownej Redakcyi odsyłamy. Z uszanowaniem *Dublańczycy.*“

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożył p. W. K. ze składki, zarządzonej wśród Sokołów wczoraj na kopcu Kościuszki, kwotę 6 złr.

Zamiast wieńca na trumnę Teofila Lenartowicza złożyli urzędnicy magistratu w Krakowie kwotę 17 złr. 45 ct.

Zamiast wieńca na trumnę Lenartowicza złożyli delegaci Rady miasta Myślenic (Rada gminna) do rąk p. Walerego Eljasza 25 złr.

Rada powiatowa w Turce złożyła 10 złr.

Student S. P. z Tarnowa z uzbieranych składek przez niego 5 złr. 32 ct.

Członkowie straży honorowej na ulicy Skałecznej zebrali 1 złr. 23 ct.

Obiad włościański. Po skończeniu uroczystości, delegacye włościańskie oraz włościanie na uroczystość przybyli, zgromadzili się na zaproszenie komitetu w lokalu taniej kuchni przy ul. św. Tomasza, gdzie się odbył wspólny obiad włościański, urządzony staraniem Towarzystwa oświaty ludowej. Gospodarzem tego zebrania był prof. dr. Józef Kleczyński, a przybyli na nie nieco później poseł dr. Adam Asnyk, dr. Boroński, sekretarz Rady powiatowej dr. Stafiej, p. Michał Bałucki, ks. Sieniewicz i wiele innych osób.

Wśród serdecznej pogawędki z włościanami, z których wielu, jak wiadomo, z dalekich stron przybyło, zabrał w imieniu zgromadzonych głos włościanin Bojko z pod Tarnowa. Nie podobna nam na tem miejscu przytaczać, ani streszczać nawet tego przemówienia, ale obowiązek nakazuje zaznaczyć, że zarówno głęboką myślą, jak i formą, pozostawiło ono ślad w pamięci uczestników zebrania. „Dajecie nam, panowie, — mówił między innemi Bojko — chleb, i to chleb nie dla pożywienia ciała, bo ten, choć w ciężkich warunkach, własną zdobywamy pracą, — ale dajecie nam chleb dla ducha, którego nam jeszcze tak bardzo potrzeba. Trudnościami nie odstręczajcie się, panowie, w waszej pracy, bo oto na nas, waszą ręką choć w części nakarmionych, którzy tu na ten obchód narodowy przybyliśmy, macie dowód, że praca wasza przynosi owoce i wyrabia w nas świadomość obowiązku względem ojczyzny. Pamiętajcie, że oprócz nas istnieje w kraju naszym wielka masa ciemnego ludu, niezbudzona. Oni tu nie przyszli, bo dla nich jeszcze ducha waszego brakło. Ale przyjdzie chwila, gdzie i te masy, gdy na nich padnie światło oświaty, obudzą się i wspólnie dla dobra kraju i ojczyzny pracować będą. To też, dziękując serdecznie za to, co dotychczas uczyniliście i czynicie, proszę, abyście i nadal pomocy swej i chleba duchowego nam nie odmawiali.“

Mowę Bojki przyjęli zgromadzeni gromkiemi oklaskami.

Członkowie komitetu rozdawali następnie uczestnikom zebrania pamiątkową broszurę, wydaną staraniem komitetu, p. t.: „Pamiątka pogrzebu ś. p. Teofila Lenartowicza“, a nadto bilety do teatru na wieczorne przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami“.

Wieczornica w „Sokole“. Z uderzeniem godziny siódmej wieczorem tłumy Sokołów płynąć poczęły do przybytku krakowskich druhów, gdzie we wspaniałej sali sokolskiej zastawione stoły oczekiwały na przybycie druhów, uczestników narodowego obchodu. Przeszło godzinę czasu trwało zgromadzanie się Sokołów, tak iż dopiero po godzinie 8, kiedy natłoczona sala pomieścić już prawie nie mogła nadchodzących, prezes dr. Styczeń mógł zagaić wieczornicę.

Sala Sokoła prawdziwie imponujący przedstawiała widok wczorajszego wieczoru. Jak daleko oko sięgnąć mogło, przy natłoczonych stołach czerwieniły się i szarzały stroje Sokołów, ze wszystkich stron kraju przybyłych. Przy głównym stole zasiedli prezes dr. Styczeń, dr. Adam Asnyk, Michał Bałucki, Zygmunt Sarnecki, dr. Fischer, sekretarz Związku Sokołów, Chylewski, prezes tarnowskiego Sokoła, Lipiński Benedyktowicz, Ślązak Tepper, panie Bałucka, Stachowicz-Grekowa, grono Ślązaczek w narodowych ubiorach i w. i.

Pierwszy z obowiązku gospodarza zabrał głos prezes dr. Styczeń witając zebranych Sokołów. Mowca wyraził radość z powodu tak licznego ich zlotu do Krakowa.

Następnie przemawiał dr. Fischer, podnoszący z naciskiem, że w zebraniu nie brakło ani jednego z krajowych Towarzystw sokolskich. P. Chylewski, prezes Sokoła tarnowskiego toastował na cześć komitetu sprowadzenia zwłok Lenartowicza, w ręce posła dra Asnyka; p. Lipiński z Nowego Sącza wzniósł toast na pomyślność Związków sokolich. Wielkie wywołał wrażenie swą mową p. Tepper, rolnik śląski z pod Cieszyna, wzywając ogół polski do opieki nad Ślązakami, broniącymi się całą siłą przeciw zalewowi germańskiemu na kresach Ojczyzny; do utrwalenia idei polskiej i pracowania nad wzmocnieniem sił narodowych. „Że przyszłość lepsza nam przyświeca — mówił Tepper — że zbliżamy się do urzeczywistnienia naszych celów i pragnień, że nadzieja nie jest płonną, dowodem są tego rodzaju zebrania, jak dzisiejsze, dowodem to spotężnienie idei sokolskiej, to zespolenie sił i praca nad sprawami narodowemi.“ A ponieważ Związek Sokołów polskich jest wyrazem tego zespolenia sił, dlatego mowca wnosi toast na jego cześć i składa skromny datek na przysporzenie jego funduszów.

Na zakończenie p. Benedyktowicz wygłosił z wielką siłą i zapałem „Bitwę racławicką“ Lenartowicza.

Wśród uczty chór Sokołów odśpiewał kilkanaście utworów sokolskich i patryotycznych. Śpiewy te nagrodzono frenetycznemi oklaskami.

W wieczornicy wczorajszej wzięło udział przeszło 400 Sokołów, którzy byliby niechybnie dłużej zabawili, gdyby nie to, że już koło godziny 10 dano znak do wyruszenia.. na dworzec kolejowy.

Do utrzymania dobrych humorów przyczynił się komitet Sokoła krakowskiego, urządzający przyjęcie, bezpośrednio zaś handel p. Antoniego Hawełki, który drużynie sokolej dostarczył obfitej i smacznej strawy.

Z teatru. Niezwykły widok przedstawiała wczoraj sala teatralna na 146-tym przedstawieniu „Kościuszki pod Racławicami“. Cały teatr zapełniony był po brzegi włościanami. W lożach, krzesłach i na parterze wszędzie widniały biało-czerwone sukmany i górnice krakowskie z sąsiednich, oraz dalszych okolic kraju. Po każdym akcie odzywały się niemilknące oklaski, a po obrazie, odtwarzającym „przysięgę Kościuszki“, zapanował w teatrze entuzyazm, jakiego dawno nie pamięta nasza sala teatralna. Gorączkowo w scenę wpatrzone oczy słuchaczy i ręce do oklasku złożone, świadczyły wymownie o wrażeniu, jakiego doznawali.

Zamiast wieńca na trumnę T. Lenartowicza uczniowie szkoły czernichowskiej, którym kuratorya nie pozwoliła brać żadnego udziału w uroczystości narodowej na cześć Lirnika Mazowieckiego, złożyli 25 złr. na weteranów z r. 1863.

Z Towarzystwa prawniczego. W środę d. 14 b. m. o godzinie 6 po połndniu odbędzie się w sali radnej miasta Krakowa zebranie Towarzystwa prawniczego. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie o nowych ustawach i rozporządzeniach (dr. Wilkosz Ferdynand). 2) O licytacyi egzekucyjnej z uwzględnieniem ustawodawstwa pruskiego i najnowszego projektu austryackiego (dr. Schoen Henryk).

Szanownych członków upraszamy o liczny udział w zebraniu. *Kasparek*, sekretarz.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum św. Jacka w Krakowie odbył się w dniach od 5 do 10 czerwca b. r., pod przewodnictwem inspektora krajowego dra Samolewiacza.

Świadectwo dojrzałości z odznaczeniem otrzymali Męsowicz Erwin i Wyrwiński Maryan.

Świadectwo dojrzałości otrzymali: Deisenberg Adam, Drószcz Karol, Fragner Izajasz, Furko Julian, Gawor Błażej, Goldwasser Łazarz, Grünwald Wilhelm, Janik Wojciech, Jossé Alfred, Junger Markus, Jüttner Maryan, Kohn Jakób, Landau Saul, Laskowski Władysław, Loebel Hirsch, Kulmatycki Jan, Pągowski Edmund, Przeworski Józef, Rapaport Mechel, Silberstein Józef, Szymczykiewicz Stanisław, Szmaciarz Stanisław i Weinsberg Jakób. Przeznaczono do egzaminu poprawczego po feryach 9 abituryentów. Za niedojrzałych uznano: 2 uczniów publicznych i 2 eksternistów. Od egzaminu odstąpił 1.

Egzamin dojrzałości w wyższej szkole realnej w Krakowie odbył się w dniach 7, 8 i 9 b. m., pod przewodnictwem inspektora krajowego, p. Jana Frankego. Do egzaminu zgłosiło się 13 abituryentów: 10 uczniów zwyczajnych, 1 prywatysta i 2 eksternistów. Z tej liczby trzech otrzymało świadectwo dojrzałości z odznaczeniem: Karol Klobassa-Zrencki, Matakiewicz Maksymilian i Ludwik Zagórny-Marynowski; świadectwo dojrzałości otrzymali: Leon Dembowski, Kazimierz Michalski, Karol Rykała, Władysław Stolfa, Władysław Zaremba, hr. Stanisław Zyberk Plater i Władysław Benda; jeden otrzymał poprawkę po wakacyach, a dwóch reprobowono na czas nieograniczony.

Fonograf Edissona w naszem mieście. Te senzacyjne i nader zajmujące przedstawienia aparatu, genialnego wynalazcy, amerykanina Edisona, rozpoczną się już we czwartek dnia 15 t. m. w hotelu „pod Różą“ (dawniej rosyjski) i to przez krótki czas tylko, codziennie od godziny 3 do 8 popołudniu i będą zachwycać naszą publiczność.

W ten sam dzień w południe od godziny 11 do 1 odbędzie się przedstawienie osobne tylko dla proszonego kółka pp. dyrektorów, dyrektorek i profesorów szkół, pp. dziennikarzy i osób wysoko urzędowych. We Lwowie demonstrował nasz rodak p. Ko[illegible]sowski ten świetny wynalazek przez blisko dwa miesiące, ku największemu uznaniu i zadowoleniu publiczności, pp. dziennikarzy i wszystkich tam istniejących.

Wiadomości osobiste. Radca rządowy prof. Teichmann wyjechał dziś rano do Wiednia.

JE. dr. Julian Dunajewski dziś rano wyjechał do Wiednia

Pałac hr. Michałowskich, do niedawna własność dr. Józefa Rettingera, został już w części rozebrany, a na jego miejscu staną trzy domy trzechpiętrowe. O zatwierdzenie planów wniesione już zostało do magistratu podanie p. Daniela Karwata.

Izby lekarskie. Urzędowa *Gazeta Lwowska* ogłasza: Na mocy § 7 ustawy z 22 grudnia 1891 (Dz. p. p. nr. 6 ex 1892) o zaprowadzeniu Izb lekarskich i z odwołaniem się na rozporządzenia z 8 czerwca 1893 l. 45.257 (Dz ustaw i rozp. kr. nr. 31 i 32) rozpisuje się na dzień 30 czerwca br. wybory trzynastu członków i trzynastu zastępców do Izby lekarskiej lwowskiej, a jedenastu członków i jedenastu zastępców do Izby lekarskiej krakowskiej. Lekarze w mieście Lwowie i Krakowie wybierają po czterech członków Izby i po czterech zastępców, lekarze zaś z każdej grupy wyborczej po jednym członku i jednym zastępcy. Wybory odbędą się za pomocą kartek głosowania, które otrzyma każdy do wyboru uprawniony od właściwego starostwa, a we Lwowie i Krakowie od magistratu. Każdy wyborca winien na kartce dokładnie wymienić nazwisko osoby, mającej według jego życzenia zostać członkiem Izby, względnie zastępcą i tę kartę podpisać, gdyż inaczej oddany głos będzie za nieważny uznany. Tak wypełnioną kartę głosowania należy w kopercie zamkniętej, opatrzonej napisem: „Karta głosowania dr. . . . . . do Izby lekarskiej“, najpóźniej w dniu 30 czerwca br. oddać osobiście w starostwie powiatu swego zamieszkania, a we Lwowie i Krakowie w magistracie, albo pocztą ją przesłać; a w takim razie należy kartę zakopertowaną, jak wyżej opisano, włożyć w drugą kopertę, opatrzoną adresem właściwego starostwa, zaś we Lwowie i Krakowie magistratu. Prawo wybierania i obieralności ma każdy lekarz uprawniony do wykonywania praktyki lekarskiej, jeżeli nie zrzekł się wyraźnie tego

prawa i nie zostaje w czynnej służbie wojskowej, lub przy rządowych władzach politycznych.

Wykluczeni od prawa wybierania i obieralności są ci lekarze, którzy według obowiązujących ustaw są wykluczeni od prawa wybierania i obieralności w gminie.

Z parku krakowskiego. Wczorajszej wielkiej pyrotechnicznej produkcyi p. Mądrzykowskiego śliczna sprzyjała pogoda, to też tłumy publiczności spieszyły do parku krakowskiego. „Dzieło mistrza chwali" — to też zbyteczna rozpisywać się o pojedynczych punktach wspaniałego programu. Ognie sztuczne p. Mądrzykowskiego, wykonane artystycznie z niezwykłą precyzyą, wywołują prawdziwie estetyczne wrażenia, fontanny ogniste zaś, a zwłaszcza ognie wodne są zawsze nieporównane. Publiczność wyrażała uznanie nieustannemi okrzykami podziwienia i oklaskami.

Nowe ulice. Komisya, złożona z radców miejskich pp. Wandalina Beringera, Jana Kwiatkowskiego i Karola Knausa, tudzież z delegatów gminy Czarna Wieś, członków magistratu krakowskiego i właścicieli parcel budowlanych, badała na miejscu nową trasę ulicy, która łączyć ma przez grunta p. Jana Fiszera, p. Stanisława Stachurskiego i p. Maryi Wandy Palecznej ulicę Karmelicką z ulicą Czarnowiejską, tudzież połączenie tychże ulic z ulicą Piotra Michałowskiego. Pomimo odstąpienia gruntów ze strony pp. Fiszera i Stachurskiego, ciężar na gminę miasta Krakowa spadający jest znaczny — mimo to jest uzasadniona nadzieja, że rokowania uwieńczone zostaną pożądanym skutkiem, gdyż otwarcie ulic tych w okolicy tak blisko śródmieścia położonej, w korzystnym do budowy terenie, przyczyni się do dalszego rozwoju ruchu budowlanego.

Oświadczenia. Otrzymaliśmy jednocześnie cztery zawiadomienia, iż godności swoje w zarządzie Stowarzyszenia Czytelni polskiej katolickiej młodzieży jeszcze z dniem 7 maja b. r. złożyli: ks. T. Chromecki, kapelan tegoż Stowarzyszenia, p. Wojciech Kula, prezes, p. Muszyński, jego zastępca, wreszcie pp. Bronisław Zając̨zkowski i Juliusz Ippoldt, członkowie komisyi kontrolującej. Wszyscy z wymienionych żadnych stosunków z tymże Stowarzyszeniem obecnie nie mają, a niektórzy ponownego wyboru do zarządu nie przyjęli.

Zmarli. Marcelina z Nowosieleckich Lisowska, matka prezesa Izby adwokackiej w Krakowie, zmarła w tych dniach w Birczy. Zmarła była wzorem matrony polskiej.

Józef Bierkowski, żołnierz z 1863 r., zmarł w Krakowie w 54 roku życia.

Rękodzielnicy a wystawa. Wysoce pocieszającym faktem jest zajęcie się gorące rzemieślników naszych przyszłoroczną wystawą krajową. Dyrekcya wystawy otrzymuje coraz częstsze oferty i zgłoszenia ze świata rzemieślniczego tak ze Lwowa, Krakowa, jak i z prowincyi, płyną również obficie ofiary pieniężne od poszczególnych korporacyj. Stowarzyszenie krawców złożyło od siebie na cele wystawy kwotę 250 złr. W tych dniach też energiczny komitet ściślejszy wydziału finansowego z p. dyrektorem Banku hipotecznego Maurycym Lazarusem na czele, zwołał posiedzenie rzeźników i piekarzy i przedstawił im sprawę wystawy. Z pomiędzy rzeźników obecni pp. Stanisław Mokrzyński, Tomasz Adamowski i Wilhelm Feld, z piekarzy pp. Ignacy Dzbański, Józef Schirman, Franciszek Bielecki i Jan Kalnicki zobowiązali się spowodować swoje korporacye, iżby wyasygnowały dla przedsięwzięcia wystawowego po 250 złr., a nadto sami oświadczyli gotowość zbierania datków wśród towarzyszy zawodu.

Z krajowej Rady zdrowia. W dniu 6 czerwca b. r. odbyła krajowa Rada zdrowia siódme posiedzenie, na którem następujące sprawy były przedmiotem obrad, względnie uchwał: Zaopiniowano statut dla szpitala powiatowego w Buczaczu. Wydano opinię w sprawie handlu starzyzną w kraju ze względu na możliwość przenoszenia zarazków chorobowych. Wydano orzeczenie w sprawie cmentarza izraelickiego w Kołomyi. Wydano opinię w przedmiocie garbarni w Kołomyi. Wydano orzeczenie w sprawie fabryki nawozu sztucznego w Gliniku Maryampolskim (powiat Gorlice). Wydano opinię w przedmiocie uznania miast Andrychowa, Bełza, Czortkowa i Kamionki za samoistne gminy sanitarne. Przedłożono wnioski co do środków ochronnych przeciw ospie w szkołach średnich.

Stypendyum imienia ks. Czartoryskich. Ogłasza się niniejszem konkurs na stypendyum, wynoszące rocznie 1.200 fr. Stypendyum to ma na celu ułatwić zdolnym a niezamożnym młodzieńcom pobyt w uniwersytecie we Fryburgu szwajcarskim. Charakter zachodnio-europejski tego uniwersytetu, wykłady w dwu językach: francuskim i niemieckim, zetknięcie się z młodzieżą różnych krajów, a więc rozszerzenie horyzontu studenta — oto korzyści pobytu w uniwersytecie fryburskim.

O stypendyum fryburskie imienia ks. Czartoryskich ubiegać się mogą Polacy wyznania rzymsko-katolickiego, uczniowie uniwersytetów krajowych, którzy się oddają naukom historyczno-filozoficznym, lub filologiczno-literackim. Kandydaci mają nadesłać pod adresem niżej wskazanym świadectwa uniwersyteckie, dowodzące, że posiadają przynajmniej rok studyów uniwersyteckich, że znają jeden z języków wykładowych uniwersytetu fryburskiego (niemiecki, lub francuski); mają przysłać świadectwa profesorów uniwersytetu z odbytych egzaminów publicznych, lub prywatnych *(colloquia)*, tudzież powinni wykazać najdokładniej uzdolnienie swe w obranym kierunku naukowym.

Stypendyum to nadaje się na przeciąg jednego roku szkolnego. Wypłata stypendyum następuje w ratach miesięcznych, płatnych z góry. Termin nadsyłania podań trwa do dnia 15 sierpnia b. r.

We Fryburgu szwajcarskim, d. 6 czerwca 1893. *Dr. Józef Kallenbach*, profesor uniwersytetu fryburskiego. Adres: *Rue des Alpes, 44 Fribourg en Suisse.*

Wylewy. Grybów, 11 czerwca. I nasz najuboższy w kraju powiat nie został oszczędzony od klęsk, jakie wyrządziły bezustannie od dnia 1 do 7 bm. włącznie padające deszcze. Oprócz licznych szkód, jakie ponieśli właściciele nadbrzeżnych gruntów przez oberwanie brzegów, zamulenie i zniszczenie zasiewów, poniósł także fundusz drogowy dotkliwy uszczerbek. Droga powiatowa, prowadzona obok lub w korycie rzeki Biały, w wielu miejscach, a w szczególności pod Zborowicami i w Kąchowy tak uszkodzona, że potrzeba będzie dość znacznych sum, ażeby ją do należytego stanu doprowadzić, nie mówiąc już o drogach gminnych, które wezbranemi potokami tak uszkodzone zostały, że w wielu miejscach komunikacya jest niemożliwa. Ławy na rzece Biały i znaczniejszych potokach uniosła woda, wskutek czego i komunikacya piesza jest utrudniona. Szkody te tem dotkliwszemi się stają, że trafiły ludność ubogą, a fundusze powiatowe są tak szczupłe, że nie wystarczą na pokrycie wydatków, powodzią tą spowodowanych.

Ze Lwowa. Kopiec Unii lubelskiej wskutek ciągłych deszczów usunął się od strony północnej. Usunęło się około 200 fur kamieni i ziemi. Kamienie spadające uszkodziły plantacye na Wysokim Zamku.

Pogoda poczyna sprzyjać robotom na placu wystawowym. Założono już fundamenta pod olbrzymi pawilon przemysłu, a budowa murów pałacu sztuki nader raźnie posunęła się naprzód. Budowa specyalnej linii kolejowej rozpocząć się ma rychło.

W Kołomyi, jak donosi *Gazeta Kołomyjska*, przy wydziale Rady powiatowej otwarto biuro dla celów wystawy krajowej, które 1) przyjmować będzie zgłoszenia wystawców i odbierać deklaracye; 2) udzielać informacyj zgłaszającym się wystawcom powiatu kołomyjskiego; 3) pośredniczyć pomiędzy wystawcami powiatu kołomyjskiego a dyrekcyą wystawy i załatwiać wszelkie czynności w zakres wystawy wchodzące. Kierownictwo biura objęli: delegat powiatowy p. Konstanty Siwicki, oraz zastępcy jego pp. Antoni Kunz i Kazimierz Nawarski.

Z Paryża. Ferdynand Brunetière, znakomity krytyk francuski, wybrany został onegdaj 22 głosami członkiem Akademii francuskiej, w miejsce Lemoine'a. Zola otrzymał 4 głosy. Trzy kartki były próżne.

Rodacy nasi pp. Bolesław Limanowski i Wojnarowska wnieśli w imieniu żyjących we Francyi Polaków, petycyę do rządu, celem zniesienia konwencyi z r. 1874, na podstawie której papiery zmarłych rosyjskich poddanych mają być wydawane rządowi rosyjskiemu.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 15 czerwca: Ostatni pożegnalny występ Ireny Trapszównej, artystki teatrów warszawskich. „Śluby panieńskie", komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry, ojca.

Dział ekonomiczny.

Walne Zgromadzenie Spółki handlowej w Zakopanem odbyło się w sobotę d. 10 czerwca w sali Tow. Wzajemnych ubezpieczeń. Zagajając posiedzenie wice-prezes spółki hr. Władysław Zamoyski wyraził żal serdeczny, że jemu wypadło pierwszemu głos zabrać w miejsce nieodżałowanej pamięci Władysława Koziebrodzkiego, pierwszego prezesa spółki, któremu poświęcił rzewne wspomnienie, wzywając obecnych do oddania przez powstanie hołd jego pamięci.

Na przewodniczącego zgromadzenia uproszony został jednomyślnie obecny dyrektor Henryk Kieszkowski, który w treściwych słowach podniósł znaczenie i doniosłość dla kraju podjętej przez spółkę działalności, zwracając uwagę na szczęśliwy zwrot, jaki w pojęciach o handlu i przemyśle w społeczeństwie naszem nastąpił. Członek rady nadzorczej p. Kazimierz Langie odczytał nader zajmujące sprawozdanie, po wysłuchaniu którego przystąpiło do Spółki kilku nowych członków, a kilku dawniejszych dodatkowe podpisało udziały.

Z odczytanego następnie sprawozdania dyrekcyi dowiedzieliśmy się, że spółka liczy obecnie 140 członków z pełno wpłaconemi 243 udziałami po 100 złr.; w roku 1892 obrót kasowy wyniósł 190.136 złr.; towarów sprzedano w tymże roku za 80.933 złr.; zysk brutto wyniósł 9,135 złr. 22 ct., a czysty zysk, po potrąceniu kosztów organizacyj, administracyj, podatków i assekuracyj, wynosi 1,900 złr. 7 ct. Dywidenda za pierwszy rok wynosić będzie 6% od pełno wpłaconych udziałów. Na członków rady nadzorczej wybrani zostali pp. Zygmunt Cieszkowski i Stanisław Gustawski, a do komisyi rewizyjnej na rok przyszły pp. Walery Eliasz, dr. Antoni Molicki i Stefan Sękowski.

Koleje wąskotorowe w Austryi. (=) Łączna długość kolei wąskotorowych do użytku publicznego, będących obecnie w ruchu w Austryi (nie licząc Bośnii), wynosi 196 kilometrów, z których przypada 167 klm. na koleje lokalne, 12 klm. na koleje zazębione, 12 klm. na tramwaj parowy Insbruck-Hall, $4\frac{1}{2}$ klm. na kolej elektryczną Mödling-Hinterbrühl i $\frac{3}{4}$ klm. na koleje linwowe. Z powyższej sumy łącznej przypada:

$139\frac{1}{2}$ kilom. na koleje o szerokości toru 0.760 m.
29 klm. „ „ „ 1.000 m.
$27\frac{1}{2}$ klm. „ „ „ 1.106 m.

Linij wąskotorowych jest w Austryi 15. Z tych najdawniejsza Lambach-Gmunden $27\frac{1}{2}$ klm. długa, o szerokości toru 1.106 m. otwartą została w r. 1855, dwie zaś najnowsze są krajowe koleje styryjskie Preding-Stainz $11\frac{1}{3}$ klm. długa i Pöltschach-Gonobitz $14\frac{3}{4}$ klm., długa, obie o szerokości toru 0.76 m., otwarte w listopadzie i grudniu 1892 r.

Najdłuższą z dotychczasowych kolei wąskotorowych w Austryi jest linia Steyer-Agonitz, 32 klm., o szerokości toru 0.76 m. Kolejami zazębionemi są Achenseebahn (zazębiona i adhezyjna) $6\frac{1}{3}$ klm. długa i Gaisbergbahn $5\frac{1}{3}$ klm. długa, obie o szerokości toru 1 m. Kolej elektryczna Mödling-Hinterbrühl i tramwaj parowy Insbruck-Hall mają także szerokość toru 1 m.

Z kolei linwowych dwie są w Pradze, mianowicie kolej na Belweder 109 m. długa i kolej na górę Wawrzyńca 397 m. długa; trzecia kolej linwowa prowadzi na twierdzę Hohensalzburg i ma 199 m. długości. Wymienione koleje linwowe mają szerokość toru 1 m.

W budowie znajdują się obecnie dwie koleje wąskotorowe, obie krajowe styryjskie, mianowicie linia z Kapfenberg do Seebach-Au 23 klm. długa i linia z Unzmarkt do Mauterndorf (Murthalbahn) 76 klm. długa, obie o szerokości toru 0.76 m.

Z krakowskiego Zakładu kontumacyjnego.
Targ na nierogaciznę.

Przypędzono dnia 12 czerwca na targ 1530 sztuk.

Notowano: Prosięta 18 do 20 złr. za parę. — Chude 24·—. Mięsne od — do — złr. Tuczne 40 do 45 ct. za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 1527 sztuk. Za granicę — sztuk.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 13 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	742·2 mm	742·4 mm	741·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°,4	+13°,4	+22°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNW 1	NW 1	N 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	80%	85%	52%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	2	0	7

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 13 czerwca. Według dzisiejszej *Wn. Ztg* cesarz udzielił właścicielowi firmy „Edward Zipser i Syn" w Mikuszowicach, Aleksandrowi Zipserowi krzyż orderu Franciszka Józefa, prokurzyście tejże firmy Baesslerowi, złoty krzyż zasługi, a robotnikowi fabrycznemu Foltemu, srebrny krzyż zasługi.

Wiedeń, 13 czerwca. Około 50 akademików Kroatów zebrało się dzisiaj przed południem na *Schulerstrasse* przed hotelem *„König von Ungarn"*, aby mieszkającemu tam kroackiemu członkowi delegacyj Cernkoviczowi, za jego przychylną dla Węgrów mowę, wyrazić wotum nieufności.

Ponieważ Cernkovicza nie było w domu, wznieśli trzechkrotny okrzyk: *„pereat!"*

Następnie dziesięciu z nich udało się przed pałac ministerstwa węgierskiego, gdzie wznieśli demonstracyjne okrzyki *pereat!*

Wiedeń, 13 czerwca. Na sobotniem posiedzeniu ankiety przemysłowej złożyli swoje zapatrywania reprezentanci robotników w sprawie unormowania na razie 10 godzinnej pracy bez wyrażenia zasadniczego żądania, aby zaprowadzono 8 godzinny czas pracy.

Experci stanu robotniczego oświadczyli się stanowczo przeciw zatrzymaniu ksiąg robotniczych. Wszyscy zgodzili się na to, że przepisy przemysłowe o terminatorach nie osiągają celu, wszyscy również domagali się surowszego przestrzegania spoczynku niedzielnego.

Wiedeń, 13 czerwca. Komisya petycyjna delegacyi austryackiej uchwaliła wczoraj, w myśl sprawozdania Kluckiego z petycyi Towarzystw akademickich, rezolucyę, domagającą się rewizyi postanowień o stanowisku oficerów rezerwowych.

Koenigswarter poruszył kwestyę, czy sprawozdanie nie powinno wyrażać zapatrywania że oficerzy rezerwowi w ogóle nie powinni należeć do Towarzystw akademickich.

Schorn wyraził życzenie, aby studenci, jak długo podlegają władzy akademickiej, nie byli mianowani oficerami w rezerwie.

Helfert i Oppenheimer sądzili, że tego rodzaju postanowienia usuwają się z pod sądu komisyi i że należy je pozostawić administracyi wojskowej.

Wiedeń, 13 czerwca. Na plenarnem posiedzeniu delegacyi węgierskiej przedłożył Falk sprawozdanie o budżecie spraw zagranicznych. Zaznaczył na wstępie harmonię, jaka panuje między przemówieniem cesarza a wywodami Kalnoky'ego, a jest ona następstwem prostej, naturalnej, niewymuszonej polityki zagranicznej ministra. Ugron oświadczył, że zgadza się w zupełności z polityką zagraniczną, pragnie jednak, aby objawiała się ona większą żywotnością, zwłaszcza w tym kierunku, aby ludy bałkańskie przejęły się poczuciem potężnej opieki Austro-Węgier dla swego narodowo-politycznego rozwoju.

Ugron odmawia wotum ufności i domaga się, aby do wywodów ministra dołączano corocznie dyplomatyczne akty handlowo-polityczne.

Keglewich przemawia za votum ufności i żąda głosowania nad swoim wnioskiem.

Apponyi godzi się na politykę zagraniczną i uważa podjęte w kierunku jej ukształtowania działanie za pożyteczne, do votum ufności jednak przyłączyć się nie może z powodu swojego opozycyjnego stanowiska i stąd niemożliwości wglądania w politykę zagraniczną.

Wczoraj odbył się u Kalnoky'ego pierwszy obiad dla delegacyj. Obecni byli Kallay i Weckerle, wielu posłów austryackich i węgierskich, szef sekcyjny Passeti, Falke, Szentgyoergyi i inne osobistości.

Wiedeń, 13-go czerwca. Węgierska delelegacya przyjęła w dalszym ciągu budżet marynarki w rozprawie głównej i szczegółowej.

Kladno, 13 czerwca. W kilku szybach usiłowali strejkujący robotnicy przeszkodzić podtrzymaniu ognia. Pozwolono tylko funkcyonować pompom, aby woda nie zalała kopalni.

5000 robotników wracając z bezowocnych rokowań w szybie Roma rzucając kamieniami starali się wtargnąć do sąsiedniej huty. Wojsko przeszkodziło. Jednego aresztowano.

Władze wydały zakaz zgromadzania się tłumnego po ulicach. Restauracye kazano zamykać o 10 godzinie wieczorem.

Kladno, 13 czerwca. Od rana przeciągają przez miasto gromady robotników. W mieście dotąd panuje spokój.

Pięciokościoły, 13 czerwca. Przy wydalaniu obcych robotników ze wsi Szalocs, musiano użyć wojska na opierających się rozkazowi. W starciu zraniono dwanaście osób. Burzycieli spokoju uwięziono.

Pięciokościoły, 13 czerwca. Około 700 robotników powróciło do pracy. Grupa strejkujących napadła dzisiaj na robotników, wychodzących z szybu. Patrol huzarów przywróciła porządek. Kilkunastu robotników uwięziono.

Berlin, 13 czerwca. Hr. Turynu odjechał do Rzymu. Cesarz pożegnał go serdecznie.

Paryż, 13 czerwca. Carnot ponownie zaniemógł.

Ambasador rosyjski Mohrenheim upadł i zwichnął sobie nogę. Nakazano mu bezwzględny spokój.

Paryż, 13 czerwca. Lekarze orzekli, że chociaż stan Carnota nie budzi żadnych poważniejszych obaw, mimo to wymaga troskliwej opieki. Dlatego lekarze zabronili mu stanowczo podróży do Bretanii.

Montpellier, 13 czerwca. Wczoraj wydarzyły się tu dwa wypadki cholery.

Rzym, 13 czerwca. Sąd przysięgłych skazał byłego dyrektora banku neapolitańskiego Cucinellego na dziesięć lat więzienia, a byłego kasyera tegoż banku d'Alessandrę na pięć lat i trzy kwartały za sprzeniewierzenie $2\frac{1}{2}$ mil. franków.

Madryt, 13 czerwca. W ogrodzie, w pobliżu pałacu królewskiego wybuchła wczoraj wieczór petarda, której jednak nie zdołano znaleść.

Petersburg 13 czerwca. Rada stanu przyjęła projekt ustawy wprowadzającej monopol sprzedaży wódki w guberniach Permskiej, Ufskiej, Orenburskiej i Samarskiej i zgodziła się na projekt ustawy o zwalczaniu spekulacyi giełdowej, na mocy którego zabronioną będzie głównie gra dyferencyjna w asygnatach i wekslach rosyjskich opiewających na złoto.

Sofia, 13 czerwca. Wczoraj wręczono uroczyście młodej parze królewskiej podarunki ślubne. Deputacya pań z żoną Stambułowa na czele wręczyła kosztowny dyadem i 130.000 franków na cele dobroczynne. Burmistrz miasta wręczył podarunek w imieniu stolicy: srebrną zastawę stołowa na 100 osób.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 9 czerwca 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	25
Zjednoczony dług w srebrze	98	15
Austryacka renta złota	117	35
5% austryacka renta (marcowa)	96	45
Akcye banku austro-węgierskiego	991	—
Akcye kredytowe	339	—
Londyn	122	95
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	79
Dukaty austryackie	5	85
Banknoty banku niemiec. za 100 m	60	20

Wiedeń, d. 13 czerwca. Ruble 130 —. Cena nafty 18·27 — 19·75. Spirytus 17·60 —. Żyto 6·90 do —·—. Pszenica 8·15. Owies 7·05

Odpowiedzialny Redaktor: *Józef Łokietek.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 13/6.
(Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	129 75	131 —
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	59 90	60 30
20-to frankówka złota	9 74	9 84
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	— —
$4\frac{1}{2}$% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 50	101 50
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	95 25	96 25
4% Obligacya poż. kraj. kor. z r. 1893	95 25	96 25
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 20	97 90
$4\frac{1}{2}$% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100 25	101 25
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	101 —	102 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ II. Em.	96 50	97 40
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „ „	100 50	101 30
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	109 80	110 80
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 80	101 70
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „	100 —	100 80
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	100 —	101 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	97 50	99 —

Lwów, dnia 12/6.

	płacą	żądają
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	217 50	220 50
Kolei lwowsko.-czerniow.-jas. po 200 złr.	257 —	260 —
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	370 —	— —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	— —	215 -
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 10	101 80
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 20
$4\frac{1}{2}$% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 50	101 20
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	97 70	— —

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 50	98 20
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	— —	— —
$4\frac{1}{2}$% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	105 —	— —
4% Pożyczka krajowa z r. 1891	96 —	— —
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	96 —	96 70
Losy miasta Krakowa	23 —	25 —

Wiedeń, dnia 12/6.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa . za złr. 100	98 25	98 45
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	98 15	98 35
4% „ „ złota . . . za złr. 100	117 35	117 55
4% renta waluty koron. 200 kor.	96 35	96 55
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . za 100	148 —	148 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . za 100	147 —	148 —
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . za 100	164 —	164 50
„ z r. 1864 bez % całe . za 100	195 —	196 —
Karola Ludwika . . . na 210 złr. 8·40	218 —	219 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	94 95	95 15
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	148 50	149 50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	141 50	142 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 —	98 —
Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889	100 50	101 30
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	95 50	96 50
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	95 65	96 65
4% Oblig. indem. Węgier za 100 złr	96 10	97 19

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	114 75	115 25
$4\frac{1}{2}$% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98 —	— —
$4\frac{1}{2}$% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100 50	100 65
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102 50	103 20
4% Banku austro-węg. $40\frac{1}{2}$ let. za złr. 100	100 30	101 —
4% Banku austro-węg. 50 let. za złr. 100	100 30	101 —
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	129 —	130 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapeszteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9 —	9 25
Kredytowe austr. . . . na 100 złr. w. a.	197 —	198 —
Krakowskie . . . . . na 20 złr. w. a.	23 50	24 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 60	19 —
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	13 —	13 40
Rudolfa . . . . . . na 10 złr. w. a.	23 25	24 25
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	40 —	42 —

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
8·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	150 10	150 50
7·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	122 50	123 —
14·50	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	338 75	339 25
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	407 25	408 —
24·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	380 —	— —
13·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	253 60	254 10
42·40	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	990 —	994 —
14·50	Unionbank . . . . . na 100 złr.	255 25	255 75
2·—	Kolej arc. Albrechta . na 200 złr.	95 80	96 50
135·75	Ferdynanda Północna . na 1050 złr.	2955 —	2965 —
13·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	258 —	259 —

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 maja 1893
według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

7.07 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa 7.15 „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i do Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8.00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.10 „ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	**do Lwowa**: ma połączenie w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
10.45 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 10.55 „ „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Podwołoczysk**; ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
9.20 wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa 9.28 „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Suczawy przez Lwów**; ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa 11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Podwołoczysk**; ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
6.40 popołnd. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa 6.50 „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Rzeszowa**; ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Grybowa.
12.00 w połnd. pociąg mięszany Nr. 451 z Krakowa 12.20 popołnd. „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Wieliczki.**
8.10 wieczór „ „ Nr. 461 z Krakowa 8.30 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8.44 rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierzyn.) 8.59 „ „ „ ze Zwierzyńca 9.04 przed połnd. pociąg osob. z Podgórza-Płaszowa 9.10 „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz: ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
7.05 wieczór pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierz.) 7.20 „ „ „ ze Zwierzyńca 7.25 „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa 7.31 „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
4.38 rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierzyn.) 7.20 „ „ „ ze Zwierzyńca 5.00 „ „ „ z Podgórza-Płaszowa 5.06 „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
2.20 popołud. pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.) 2.35 „ „ „ ze Zwierzyńca 2.46 „ „ „ z Podgórza-Płaszowa 2.52 „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
6.40 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa 6.55 „ „ „ Nr. 1020 z Podgórza-Pł. 7.01 „ „ „ „ „ przyst.	**do Żywca.**
8.25 rano pociąg osobowy Nr. 23 z Krakowa 8.38 „ „ „ Nr. 1014 z Podgórza-Pł. 8.44 „ „ „ „ „ „ z przyst.	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki i Mszany Dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

4.50 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Pł. 5.00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 września z Koszyc i Orłowa.
6.12 rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Podgórza Pł. 6.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Suczawy przez Lwów.**
2.15 popol. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Pł. 2.25 „ „ „ „ „ do Krakowa	**ze Lwowa**; ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
8.09 wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł. 8.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**; ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie od Wieliczki.
9.34 w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł. 9.42 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk** ma połączenie; w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
8.42 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł. 8.55 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa**; ma połączenie w Tarnowie od N. Sącza, w Podgórzu-Pł. od Żywca.
7.49 rano pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Pł. 8.05 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Pł. do Żywca i Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego) Rabki i Mszany Dolnej.
6.34 wieczór „ „ „ 452 „ Podgórza-Pł. 6.52 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, Nowego Sącza, Żywca i Nowego Zagórza.
5.38 rano pociąg osobowy do Podgórza przyst. 5.44 „ „ „ „ „ Płaszów 5.50 „ „ mięsz. „ Zwierzyńca 6.05 „ „ „ „ Krakowa (p. Zwierz.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w Nowym Sączu w czasie od lipca 1 do 31 sierpnia od Orłowa i Koszyc.
4.04 po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst. 4.10 „ „ „ „ „ Płaszów 4.18 „ „ „ mięsz. „ Zwierzyńca 4.33 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
10.40 przed poł. pociąg mięsz. do Podgórza przyst. 10.46 „ „ „ „ „ Płasz. 10.54 „ „ „ „ „ Zwierzyńca 11.09 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima.**
8.53 wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst. 8.59 „ „ „ „ „ Płasz. 9.07 „ „ „ „ „ Zwierzyńca 9.22 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima.** 1211 114 0
8.21 rano poc. osob. Nr. 1019 do Podgórza przyst. 8.27 „ „ „ „ „ „ Płaszowa 8.55 „ „ „ Nr. 18 „ Krakowa	**z Żywca**; ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic.
7.17 wiecz. poc. osob. Nr. 1013 do Podgórza-przyst. 7.23 „ „ „ „ „ „ Płaszowa 7.40 „ „ „ Nr. 24 „ Krakowa	**z Mszany Dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów tylko od 25 czerwca do 15 września.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w głównej trafice, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego i w handlach Fischera (linia A-B) i Porębskiego & Zimlera.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.